



Nadleśnictwo Maskulińskie

Bajka o łośiu

Wszędzie, gdzie

okiem sięgnąć roztaczał się widok olchowego lasu. Luty to miesiąc, w którym śnieg i lód często ustępują miejsca wodzie. Piękny biały dywan zamienia się w błotnisto krzaczasty tor przeszkód. Nogi chlupią w wodzie, wpadają w błoto i wędrówka przez taki las staje się uciążliwa. A jeżeli idzie się przez las z łopatami albo badylami na głowie - to jest dopiero wyzwanie! Zaraz, zaraz... z łopatami? Z badylami? I to jeszcze na głowie? O czym tu jest mowa - zdziwicie się na pewno. Po co komu te rzeczy. Badyli w lesie jest pełno, a łopata - raczej nie jest potrzebna żadnemu leśnemu stworzeniu.

Tutaj chodzi o co innego. Tak nazywamy poroże łośia. Zatem, nasz bohater łoś z wolna przechadzał się dzisiejszego dnia pomiędzy olchami. Miał na głowie piękne poroże, które w gęstym lesie czasami sprawiało mu kłopot. Przechodząc pomiędzy gałęziami drzew musiał sporo się nakombinować, żeby wędrówka mogła trwać nadal.

- O, widzę

idealną przekąskę. Tam, parę metrów przede mną, za tymi przewróconymi konarami - powiedział łoś sam do siebie - Jeszcze tylko przejdę nad tą gałęzią...

Nie dokończył zadania, gdy poczuł jak coś go chwyciło za poroże.

- Moja łopata!

Moja biedna łopata! Powiedział. Jest taka piękna, taka szeroka, ale kiedy muszę przedostać się przez te chaszczki, sprawa wygląda nieco gorzej...

Nasz łoś miał

poroże, które nazywamy „łopatami”. Wspomniałam wam wcześniej o tej nazwie i o drugiej czyli badylach.

Skąd takie określenia? Obserwując poroże łośia

zauważyliśmy, że kształt jaki przybierają jest różny. Poroże płaskie po środku z drobnymi wypustkami po bokach - to łopata. Poroże wyglądające trochę jak gałęzie, to tak zwany badyl.

Łoś, który nosi na głowie łopaty nazywany jest łopataczem, a ten od badyli - badylarzem.

Wyobraźcie sobie zatem, jak nasz dzielny łoś musi się chwilami nagimnastykować, żeby dotrzeć do wypatrzonej przez siebie przekąski. A, że zwierz z niego nie mały, a można nawet śmiało powiedzieć, że wielki, to i wielki apetyt musi codziennie zaspokoić.

Człapie więc sobie dzień po dniu przez Puszcę Piska, skubiąc drzewka to tu, to tam dzielnie i dumnie nosząc swoje łopaty.

